

ROMAN DUDA (Wrocław)

### Jeszcze o sprawie akademika Łuzina

Już po opublikowaniu przeze mnie artykułu o „sprawie akademika Łuzina”<sup>1</sup> ukazały się dalsze interesujące materiały na ten temat, w tym rzucające nowe światło na rolę Waława Sierpińskiego. Okazało się mianowicie, że po śmierci Arnolda Denjoy w 1974 r. jego znajomy i historyk matematyki P. Dugac<sup>2</sup> uzyskał zgodę wdowy na przejrzanie teczek „Proces Łuzina” z jego archiwum i na podstawie zawartych w niej materiałów napisał tekst liczący blisko sto stron maszynopisu. Tekstu tego P. Dugac nie opublikował, ograniczając się do przesłania go różnym osobom. Wśród adresatów byli H. Freudenthal, E. Kolman, K. Kuratowski, G. De Rham, A.P. Juszkiewicz, A. Weil i inni. Był on więc rozesłany dość szeroko, w szczególności dotarł do Polski i do Moskwy, ale było o nim głucho. W 1999 r. dostała ten tekst, w czasie swego pobytu w Paryżu, rosyjska historyczka matematyki N.S. Jermołajewa i poprosiła autora o zgodę na publikację. P. Dugac odmówił, napisał jednak artykuł krótszy, który w przekładzie i z ważnymi uzupełnieniami N.S. Jermołajewej (opartymi na jej znajomości także innych, niepublikowanych materiałów) ukazał się po rosyjsku już po śmierci autora<sup>3</sup>. Był to dla mnie bodziec do napisania niniejszego uzupełnienia.

Prywatne archiwum Waława Sierpińskiego spłonęło w czasie Powstania Warszawskiego i żadne jego materiały z wcześniejszego okresu nie ocalały. Sam Sierpiński publicznie się o „sprawie” nie wypowiadał. Nie mógł (Łuzin żył do 1950 r., czuwała cenzura), a może i nie chciał, co nie uchroniło go jednak przed ostrą niechęcią władz sowieckich, które uznawały go za „jednego z najbardziej reakcyjnych polskich matematyków i burżuazyjnych nacjonalistów”<sup>4</sup>. Jednym ze źródeł tej niechęci mogła być pierwszoplanowa rola, jaką

---

<sup>1</sup> R. Duda, *Sprawa akademika Łuzina*, Wiadom. Mat. 37 (2001), str. 29–46.

<sup>2</sup> Pierre Dugac (1926–2000), Bośniak z pochodzenia, Francuz z wyboru (od 1946 r. w Paryżu). Historyk matematyki, członek korespondent Akademii Paryskiej.

<sup>3</sup> P. Dugac, „*Dielo*” *Łuzina i francuskije matiematiki*, Istoriko-matematiczeskije issledowanija 5 (40) (2000), str. 119–142.

<sup>4</sup> List Wydziału Agitacji i Propagandy KC WKP(b) z 1948 r., przytoczony przeze mnie w cytowanym artykule o „sprawie”.

Sierpiński odegrał w mobilizowaniu opinii matematyków francuskich w obronie Łuzina. Zaprzyjaźniony z Łuzinem od czasów swojego pobytu w Moskwie w latach I wojny światowej i goszczący Łuzina u siebie w Warszawie w czasie jego przejazdów na trasie Moskwa-Paryż, Sierpiński występował w jego sprawach już od 1931 r., jak o tym świadczą trzy jego listy do A. Denjoy w związku z planowanym udziałem Łuzina w kongresie w Zurychu w 1932 r.

### Trzy listy W. Sierpińskiego do A. Denjoy z lat 1931–1932<sup>5</sup>

#### 1

Warszawa, 31 grudnia 1931 r.

Drogi Kolego,

Czuje się ogromnie winny przed Panem z powodu długiego milczenia. Było tak nie dlatego, że nie myślałem o Panu. Często o Panu myślę, ale z powodu moich rozlicznych zajęć musiałem odkładać odpowiedź.

Prócz moich zwykłych zajęć (Uniwersytet<sup>6</sup>, Fundamenta<sup>7</sup>, Towarzystwo Nauczycieli, którego jestem prezesem<sup>8</sup>), zwały się na mnie nowe obowiązki i odpowiedzialne sprawy. W listopadzie zostałem wybrany na preesa Warszawskiego Towarzystwa Nauki i Literatury<sup>9</sup>. Faktycznie jest to jedna z Akademii Nauk naszej stolicy i tylko z powodów drugorzędnych (w części o charakterze historycznym) nazwa Akademii przysługuje tylko znajdującej się w Krakowie Polskiej Akademii [Umiejętności]<sup>10</sup>. Nasza Akademia jest nawet starsza, bo mija już sto lat, jak Rosjanie ją zamknęli. Dzieli się ona na pięć wydziałów. Jeden z nich (trzeci) jest wydziałem nauk matematyczno-fizycznych, piąty zaś jest akademią nauk technicznych. Członkowie Akademii dzielą się na zwyczajnych i korespondentów, zaś ich liczba jest ograniczona (20 na wydział). Towarzystwo mieści się w Pałacu Staszica<sup>11</sup> i żałuję, że nie było czasu, by pokazać Panu jego wnętrze w czasie Pańskiej krótkiej wizyty w Warszawie.

<sup>5</sup> Sierpiński pisał po francusku, ale w druku – w artykule P. Dugaca – jego listy ukazały się po rosyjsku. Mój przekład (z rosyjskiego) jest zatem wtórny.

<sup>6</sup> Sierpiński był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego od 1918 r.

<sup>7</sup> Sierpiński był jednym z redaktorów *Fundamenta Mathematicae* (wychodziły od 1920 r.).

<sup>8</sup> Pełna nazwa: *Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych*. Sierpiński był prezesem tego Towarzystwa w latach 1925–1931. (Informacja prof. A. Schinzla.)

<sup>9</sup> W latach 1800–1832 działało w Warszawie *Towarzystwo Przyjaciół Nauk*. Zostało ono zamknięte 6 kwietnia 1832 r. w ramach represji po upadku Powstania Listopadowego. Do jego tradycji nawiązało *Towarzystwo Naukowe Warszawskie*, które powstało w 1907 r., a którego oficjalna nazwa francuska brzmiała: *Société des Sciences et des Lettres de Varsovie*. W 1931 r. Sierpiński został prezesem tego Towarzystwa.

<sup>10</sup> Działające od 1826 r. *Towarzystwo Naukowe Krakowskie* przekształciło się w 1873 r. w *Akademię Umiejętności*, która w 1918 r. nazwała się *Polską Akademią Umiejętności*. Akademia ta, zlikwidowana w 1952 r. przez włączenie do Polskiej Akademii Nauk, odrodziła się w 1990 r.

<sup>11</sup> Pałac ten wybudował w latach 1820–1823 Stanisław Staszic (1755–1826) na potrzeby *Towarzystwa Przyjaciół Nauk*.

Minęło już kilka tygodni, jak w Warszawie zatrzymał się O. Blumenthal<sup>12</sup>, który wracał z ZSRS, gdzie go zaproszono dla wygłoszenia wykładów w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Tyflisie<sup>13</sup>. Opowiadał, że teraz na matematyków, zajmujących się zagadnieniami nie dającymi natychmiastowych zastosowań, patrzy krzywo i uważają ich za matematycznych kontrrewolucjonistów (na przykład tych, którzy zajmują się teorią mnogości). Co się zaś tyczy Łuzina, to musiał on zająć się astronomią i przysłał mi na ten temat pracę<sup>14</sup>.

Przez sześć miesięcy nie miałem od Łuzina listów, jeden nadszedł dopiero w grudniu. Z tego, co mi pisze, zrozumiałem, że tylko w przypadku otrzymania przezeń oficjalnego zaproszenia od Komitetu Organizacyjnego Kongresu w Zurychu oraz propozycji wygłoszenia tam przez niego odczytu, może on liczyć na otrzymanie od swego rządu zgody na wyjazd. Pisze mi też, że takie zaproszenia otrzymali S. Bernstein i N. Kryłow i że ci dwaj matematycy pojedą do Zurychu. Być może można mu pomóc?

Moja żona napisze w tych dniach do pani Denjoy.

Wyrazy szacunku dla pani Denjoy i najlepsze życzenia na Nowy Rok 1932.

Szczerze Panu oddany,

W. Sierpiński

## 2

Warszawa, 21 kwietnia 1932 r.

Otrzymałem list od Łuzina. Pisze, że ma duże trudności z otrzymaniem zgody swego rządu na wyjazd na Kongres w Zurychu.

Fueter<sup>15</sup> przysłał mu zaproszenie, ale pod jego adresem domowym w Moskwie, jako profesorowi Uniwersytetu Moskiewskiego. Takie zaproszenie, jak pisze, nie ma jednak żadnego znaczenia, bo on nie jest już profesorem uniwersytetu. Napisał do Fuetera prosząc go o przysłanie mu zaproszenia poprzez Akademię Nauk ZSRS (to znaczy Komitet Organizacyjny Kongresu powinien poprosić Akademię w Leningradzie o wydelegowanie na Kongres swego członka, Nikołaja Łuzina), jednak Fueter nie odpowiedział. W tym czasie Kryłow, zaproszony przez Kongres dla wygłoszenia tam odczytu, otrzymał zgodę na wyjazd.

Łuzin pisze mi nadto:

„Jeden z członków Akademii radzi mi posłużyć się Towarzystwem Współpracy Intelktualnej, mającym swoje oddziały w różnych krajach. Oto jego moskiewski adres [...]. Zgłoszenia o delegowanie kogokolwiek powinny być przysłane przez Kongres, przez Instytut Wyższych Badań Belgii<sup>16</sup>, przez Instytut Henri Poincarégo lub przez coś w tym rodzaju.”

<sup>12</sup> Otto Blumenthal (1876–1944), matematyk niemiecki. Zginął w obozie Theresienstadt.

<sup>13</sup> Obecnie Tbilisi.

<sup>14</sup> N. Łuzin, *O metodzie akademika A.N. Kryłowa w sprawie ustalenia wieku i uśrednienia*, Izwiestia Akademii Nauk SSSR, nr. 7 z 1931 r., str. 903–958.

<sup>15</sup> Prof. Rudolf Fueter był przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Kongresu Matematyków w Zurychu, który odbył się w dniach 4–12 września 1932 r.

<sup>16</sup> Jak wspomina prof. A. Schinzel, mówił mu A.O. Gelfond, że zaproszenie belgijskiego Instytutu dla Łuzina nadeszło, ale nie pomogło, a raczej zaszkodziło. Wzbudziło podejrzliwe pytanie: dlaczego pewien mały instytut małej Belgii nagle zainteresował się Łuzinem?

Czy można jakoś pomóc Łuzinowi? Może wystarczy zaproszenie wysłane bezpośrednio do Akademii w Leningradzie?

Mam nadzieję zobaczyć się z Panem na Kongresie w Turnu-Severin<sup>17</sup>.

Proszę przekazać wyrazy mego szacunku pani Denjoy. Najlepsze życzenia od mojej żony i mojego syna.

Szczerze Panu oddany,

W. Sierpiński

### 3

Drogi Kolego,

Serdecznie dziękuję za miłą kartkę. Żałuję, że nie mogłem spotkać się z Panem w Zurychu.

Co się tyczy Łuzina, to wieści, jakie w tych dniach otrzymałem od jego żony, są bardzo groźne. Łuzin pojechał z żoną latem na kilka tygodni do Gagry<sup>18</sup> na Krymie. Z powodu nadzwyczaj złych warunków sanitarnych wybuchła tam epidemia i Łuzin już kilka tygodni leży ciężko chory (znajduje się, jak pisze jego żona, między życiem a śmiercią). Pozostaje w Gagrze i nie można go przewieźć do Moskwy, linia kolejowa przebiega bowiem daleko od Gagry.

Warunki, w jakich zmuszeni są pracować w ZSRS uczeni, w szczególności matematycy, są bardzo trudne. Jak Pan wie, ani Łuzin, ani Bernstein, ani Kryłow (Sergiej) nie byli w Zurychu: odmówiono im wydania paszportów<sup>19</sup>. Szef delegacji sowieckiej Kolman mówił na Kongresie głupstwa o poglądach Karola Marksa na podstawy rachunku różniczkowego<sup>20</sup>. Posyłam Panu nieduży fragment oficjalnej deklaracji, umieszczonej w ostatnim wydaniu moskiewskiego „Matematycznego

<sup>17</sup> Mowa o Drugim Kongresie Matematyków Rumuńskich, który odbył się 5–9 maja 1932 r. w Turnu-Severin. Po Kongresie Denjoy i Sierpiński zostali jeszcze zaproszeni na dwutygodniowe wykłady do Cluj.

<sup>18</sup> Gagra jest na Kaukazie, zapewne chodzi o Gasprę.

<sup>19</sup> W składzie delegacji matematyków sowieckich, liczącej 12 osób, znaleźli się jednak P. Aleksandrow i E. Kolman.

<sup>20</sup> E. Kolman, *Eine neue Grundlegung der Differentialrechnung durch Karl Marx*, Verhandlungen des Internationalen Mathematiker-Kongresses in Zurich, tom II, str. 349–351. Był to odczyt w sekcji „Filozofia i historia”, jeden z 7 na sesji owego dnia. Przed nim mówili Loria, Fraenkel, Bernays, Heyting, Goursath, a po nim Reymond, który jednocześnie przewodniczył. Kolman wywodził, że genialny Karol Marks poczynił niezależne odkrycia w matematyce, „budując analizę na dialektycznych podstawach”. Na odczycie sala była pełna, a kiedy Paul Bernays z Getyngi zadał Kolmanowi pytanie „A jak Karol Marks obliczał pochodną  $\sin x$ ?” – zareagowała wybuchem niepowstrzymanego śmiechu. Kolman miał także drugi odczyt *Über Funktionen Quaternionalen Veränderlichen*, Verhandlungen ..., tom II, str. 62–69.

Sbornika”<sup>21</sup>, a także artykuł pani Sophie Piccard z Neuchatel<sup>22</sup>, która wiele lat przeżyła w ZSRS i która dobrze zna panujące tam warunki.

Moja żona i syn proszą napisać, że ciepło Pana wspominają. Zechce Pan też łaskawie przekazać moje uprzejme pozdrowienia pani Denjoy.

Szczerze Panu oddany,

W. Sierpiński

Opisywane w listach zabiegi nie pomogły i Łuzin paszportu nie dostał.

Minęły cztery lata i następny list Sierpińskiego do Denjoy w sprawie Łuzina opisuje już nową sytuację, znaną jako „sprawa akademika Łuzina”.

### List W. Sierpińskiego do A. Denjoy z 1936 r.

4

Warszawa, 30 lipca 1936 r.

Drogi kolego i przyjacielu,

Wróciwszy z Kongresu w Oslo, w którym nie wziął udziału żaden Rosjanin<sup>23</sup>,

<sup>21</sup> *O krzysie w burżuaznej matematyce i o rekonstrukcji matematyki w SSSR*, *Matematyczny Sbornik*, tom 38, nr 3–4, 1931, str. 5–8. W artykule krytykuje się „burżuazyjną matematykę” za jej „idealistyczny, formalno-logiczny schematyzm”, który doprowadził do „współczesnego kryzysu podstaw matematyki”, czego ilustracją jest „intuicjonizm Brouwera, matematyka Hilberta, idealizm francuskiej szkoły teorii funkcji i jej odgałęzień – Sierpiński, Łuzin”. Artykuł domaga się stworzenia planu rozwoju matematyki sowieckiej, „opartego na materializmie dialektycznym i skierowanego na rozwój sił wytwórczych na bazie socjalizmu”.

<sup>22</sup> Sophie Piccard urodziła się w Petersburgu w 1904 r., a w latach 1921–1925 studiowała w Smoleńsku matematykę. Rodzice byli zdomowionymi w Rosji Szwajcarami, ale porządku sowieckie stały się dla nich nie do zniesienia. Po trwających rok zabiegach udało się im otrzymać szwajcarskie paszporty i wyjechać do Szwajcarii w 1925 r. Tam S. Piccard kontynuowała studia, doktoryzowała się i została profesorem uniwersytetu w Neuchâtel. Matka była pisarką, a wśród jej książek znajduje się ciekawy opis uniwersytetu, w którym studiowała jej córka: E. Piccard, *Université rouge*, Neuchâtel 1973. Artykuł, o którym mowa w liście, został zamówiony przez W. Sierpińskiego w celu „opublikowania [po przetłumaczeniu] we wpływowej warszawskiej gazecie codziennej” (tak napisała S. Piccard w liście do P. Dugaca z 1976 r.). Do tego artykułu nie dotarłem.

<sup>23</sup> W sprawozdaniu z Kongresu można przeczytać „Założony program został wykonany, z wyjątkiem tego, że panom A.O. Gelfondowi i A. Chinczynowi nie zezwolono przyjechać”. Jedynym matematykiem, który przyjechał na Kongres w Oslo z ZSRS, był Fritz Noether (jeden z braci Emmy Noether), niemiecki emigrant i zapewne posiadacz niemieckiego paszportu. Po Kongresie wrócił na uniwersytet w Tomsku, gdzie pracował także Stefan Bergman. Ten drugi jednak właśnie wyjeżdżał z Tomsku i z ZSRS, natomiast F. Noether padł ofiarą walki z „łuzynszczyzną”, jaka wtedy zaczynała się w Tomsku, rodzinnym mieście Łuzina, pod hasłem „walki ze służalczością w stosunku do zagranicznych autorytetów”. Jako taki „autorytet” F. Noether został aresztowany i ślad po nim zaginął. (A.N. Jermolajewa twierdzi, że został roztrzelany w 1941 r., p. jej komentarz do odsyłacza 18 w artykule Dugaca.)

poznałem straszną prawdę odnoszącą się do naszego przyjaciela Łuzina. W moskiewskiej gazecie „Prawda” z 14 lipca ukazał się artykuł pod tytułem „Wróg, z którego została zerwana maska”. Posyłam Panu francuski przekład – słowo w słowo – tego artykułu. Okazuje się, że z inicjatywy Pawła Aleksandrowa i jego współpracowników została powołana komisja spośród członków Akademii [Nauk] ZSRS w celu zbadania bardzo ciężkich oskarżeń przedstawionych Łuzinowi przez jego byłych „wdzięcznych” uczniów, domagających się usunięcia go z Akademii. W istocie oskarżenia miały charakter polityczny. Łuzinowi zarzuca się, że najważniejsze wyniki publikował w czasopismach francuskich i że odmówił podpisania prowokacyjnego apelu do francuskich uczonych, przy czym słowo „Francja” z oczywistych powodów nie pada. To wszystko prawda, ale było to akurat w tym czasie, kiedy Aleksandrow znajdował się w Niemczech i publikował swoje wyniki po niemiecku i w niemieckich czasopismach. Co więcej, zaledwie kilka miesięcy temu ukazała się w Niemczech książka Aleksandrowa i Hopfa<sup>24</sup>, który sam jest Niemcem mieszkającym w Szwajcarii.

Następnie wypominają Łuzinowi jego zachowanie do 1918 r. pisząc, że był po stronie prawicy i że na prawicy pozostał.

Chcąc zniszczyć Łuzina moralnie, wmawiają mu, że systematycznie kradł pomysły swoich uczniów, zwłaszcza Suslina. Każdy, kto choć trochę zna Łuzina, wie, że podobny zarzut nie ma żadnych podstaw.

Działania Aleksandrowa i jego kompanów to oczywiście taka podłość, że niemal nie można sobie wyobrazić, by uczony był do niej zdolny.

W swoim liście z 27 lipca 1935 r. – a więc już rok temu – Łuzin pisał:

„Wracając do bardzo trudnej dla mnie samoobrony z powodu przypisywania Suslinowi tych wyników, do których nie miał on żadnego prawa i o których nawet nie myślał, muszę powiedzieć, że ta samoobrona wiąże się z bardzo dużym i całkowicie realnym niebezpieczeństwem. Aleksandrow pragnie, po moim usunięciu, wejść do Akademii w charakterze członka rzeczywistego. W tym celu domaga się przeglądu moich prac, twierdząc, że nie mam prawa pozostawać członkiem Akademii, wszystkie bowiem moje idee zostały ukradzione u Suslina. Taki przegląd jest całkiem możliwy i realny.”

Kiedy byłem w Moskwie we wrześniu 1935 r. Aleksandrow zapewnił mnie, że obawy Łuzina są całkowicie urojone, a on sam bardzo Łuzina, swojego nauczyciela, szanuje. W mojej obecności Aleksandrow wyciągnął rękę do Łuzina i powiedział, że zawsze będzie jego przyjacielem.

Mamy dwa problemy.

Pierwszy jest taki: jak można pomóc Łuzinowi? Ubolewam nad tym, ale każde działanie wychodzące od polskich uczonych mogłoby tylko Łuzinowi zaszkodzić. Myślę jednak, że Łuzinowi mogliby pomóc uczeni francuscy, całkowicie przyjaźnie tłumacząc posłowi ZSRS w Paryżu, że zarzuty wobec Łuzina, wyjąwszy te, które odnoszą się do jego przyjaznego stosunku do Francji, nie mają żadnych podstaw i że jeśli Łuzina wykluczą z Akademii, wymieniając go na Aleksandrowa, to zaszkodzi to prestiżowi Akademii [Nauk] ZSRS. W istocie trudno pojąć, co Sowietci wygrażą na całej tej obrzydliwej historii.

Co się tyczy nas, Polaków, to oczywiście musimy wystąpić ze zdecydowanym oświadczeniem, ale dopiero w przypadku, gdyby Łuzin został wykluczony z Akademii [Nauk] ZSRS. Musimy, Łuzin jest bowiem honorowym członkiem polskiej

<sup>24</sup> P.S. Aleksandrow, H. Hopf, *Topologie I*, Berlin: Springer, 1935. Planowany tom drugi nigdy się nie ukazał.

Akademii i jedynym sowieckim doktorem honoris causa polskiego uniwersytetu. Naturalnie, oświadczenie to zerwie wszelkie związki między polskimi uczonymi a uczonymi ZSRS.

Drugi problem odnosi się do Aleksandrowa.

Aleksandrow został zaproszony przez Uniwersytet Warszawski na wykłady jesienią 1936 r. Obecnie zaproszenie to zostanie oczywiście cofnięte.

Podtrzymuję także pogląd, ja i moi polscy koledzy, że obecności panów Aleksandrowa, Chinczyna, Kołmogorowa i Sznirelmana, którzy w najbardziej niegodny sposób wystąpili przeciwko swemu byłemu nauczycielowi i fałszywie go oskarżyli – nie wolno ścierpieć na żadnym spotkaniu uczciwych ludzi. W takim zaś razie nie mogą oni uczestniczyć w żadnym międzynarodowym kongresie i w żadnej komisji. Myślę, że podobne oświadczenie, podpisane przez matematyków wszystkich cywilizowanych krajów, będzie konieczne. To nie jest żadna akcja polityczna czy społeczna. Aleksandrow i jego kompania dokonali podłego czynu, który należy traktować jako taki niezależnie od politycznego czy społecznego ustroju. Wyrozumiałość w obliczu takiej podłości byłaby niewybaczalna.

Proszę przyjąć, drogi kolego i przyjacielu, wyrazy mego oddania.

W. Sierpiński

Na list Sierpińskiego Denjoy odpowiedział natychmiast, informując przyjaciela o swoich staraniach i podobnych odczuciach.

### List A. Denjoy do W. Sierpińskiego z 1936 r.

Mimizan-Plage, 5 sierpnia 1936 r.

Drogi kolego i przyjacielu,

Już zabierałem się do pisania i przesłania Panu bez zwłoki tej małej pracy, o którą prosił mnie Pan w maju w Warszawie, kiedy wczoraj otrzymałem list, w którym mnie Pan informuje o przestępstwie dokonanym wobec Łuzina.

Upredziłem Lebesgue'a, Montela, Borela, o ile Pan nie zrobił tego sam<sup>25</sup>. Poślę im kopie Pańskiego przekładu artykułu z „Prawdy” i przedłożę projekt oficjalnego wystąpienia w poselstwie ZSRS. Zobaczą, jak zareagują, a jeśli zgodzą się (być może będą się obawiać, że interwencja z zewnątrz spowoduje gorsze represje dla Łuzina), to jak wyobrażają sobie jego realizację.

Obrzydliwe poczynania Aleksandrowa i jego współtowarzyszy (zadziwiło mnie, że Ławrentiew nie odmówił udziału w gronie tak zwanych ofiar plagiatu Łuzina) wyraźnie nie spotkały się z przychylnym przyjęciem, jaki był konieczny ze strony władz<sup>26</sup>, gdyby europejska polityka ZSRS nie była tak rozpaczliwie mętna i dwuznaczna. Zadziwiający wzlot, jakim wyróżnił się dla Łuzina przedostatni rok (stał się przecież osobistością kierującą matematykami w ZSRS<sup>27</sup>), nałożył się na bardzo wyraźne obustronne zbliżenie między Francją a Sowietami. Czyż to nie Łuzin realizował w Moskwie francuski kierunek w nauce i czy francusko-sowieckie porozumienie nie byłoby naruszone, gdyby ucierpiał?

<sup>25</sup> Rzeczywiście, Sierpiński pisał jednocześnie m.in. do Lebesgue'a (p. list Lebesgue'a poniżej).

<sup>26</sup> Fragment niejasny.

<sup>27</sup> Łuzin został kierownikiem sekcji matematycznej Akademii Nauk ZSRS.

Nie muszę Panu mówić, że potępiam, podobnie jak Pan i nasi polscy koledzy, obrzydliwe zachowanie pana Aleksandrowa. Boli mnie, że człowiek tak godny jak Chinczyn, okazał się gotów do podobnych działań. Jeśli dążenie do zajęcia akademickiego fotela mogło wpłynąć na zachowanie Aleksandrowa, to Chinczyn nie miał tak ważnego powodu, żeby zgadzać się na tę okropną intrygę.

Nie przestanę informować Pana o tym, co będzie się działo we Francji, żeby pomóc Łuzinowi.

Proszę Pana o przekazanie mego głębokiego szacunku dla pani Sierpińskiej, którą moja żona bardzo ciepło wspomina, oraz naszych pozdrowień dla Waszego ujmującego syna, a także proszę przyjąć, mój drogi kolego i przyjacielu, wyrazy moich najbardziej oddanych i serdecznych uczuć.

*Arnold Denjoy*

Listy krążyły wówczas szybko, tegoż samego bowiem 5 sierpnia, kiedy Denjoy napisał przytoczony przed chwilą list do Sierpińskiego, Lebesgue odpowiedział Denjoy.

### **List H. Lebesgue'a do A. Denjoy z 5 sierpnia 1936 r.**

Paryż, 5 sierpnia 1936 r.

Mój drogi Denjoy,

W załączeniu znajdzie Pan pisma, które zwalniają mnie od słów wprowadzenia<sup>28</sup>.

W problemach, jakie stawia Sierpiński<sup>29</sup>, interesuje mnie „sprawa” Łuzina, ale nie „sprawa” Aleksandrowa. Chcę powiedzieć, że stawiam (razem z Montelem, od którego piszę) jedno jedyne następujące pytanie: czy dla Łuzina można zrobić coś pożytecznego, a przy tym nie niebezpiecznego? Podpisany wieloma nazwiskami oficjalny protest i wrzawa gazetowa – nieskuteczne i niebezpieczne. Protest tylko mój, w postaci pisma do posła czy do kogokolwiek innego tej samej rangi – szkodliwy, sam bowiem jestem podejrzany i wszystko, cokolwiek napiszę, niewątpliwie będzie wykorzystane przeciwko Łuzinowi. Dostrzegamy tylko jedno wyjście: zwrócenie się do posła w Paryżu przez osoby, które mogłyby to zrobić mocą swojej pozycji naukowej i dotychczasowych związków z Rosją i jej poselstwem. W tej roli widzimy tylko Pana i Langevina.

Pan, doskonale znający Łuzina, niewątpliwie rozpoznaje i domyśla się wszystkiego, co jest wstrętne w działaniach przeciwko Łuzinowi. Mniej jesteśmy pewni reakcji Langevina, który słabo zna Łuzina i wie o nim tylko to, że jest to niegodziwy reakcjonista. Czy nie mógłby Pan wpłynąć na Langevina i wystąpić razem z nim?

Dla lepszej informacji odsyłam Pana do książki „W świecie marksizmu”, w większej części złożonej z fragmentów sowieckiej książki „Science at the Cross Road”. Zobacz Pan w niej, że napaści na Łuzina, w celu usunięcia go i uwolnienia miejsca dla Aleksandrowa, nie zaczęły się wczoraj. Zobacz Pan dalej, że mnie już w to włączono, przeciwstawiając „moją” naukę, burżuazyjną i beuży-

<sup>28</sup> Można się domyślać, że Sierpiński przysłał także Lebesgue'owi swój przekład artykułu „Wróg, z którego została zerwana maska”.

<sup>29</sup> Patrz list Sierpińskiego do Denjoy z 30 lipca 1936 r.



teczną, nauce proletariackiej i użytecznej, czyli analysis situs (topologii). Dlatego, że pierwsza była nauką Łuzina, a druga – nauką Aleksandrowa.

Ciekawe, że Aleksandrow wychodzi, jak to robił Urysohn, którego prace Aleksandrow odziedziczył, z tego samego punktu wyjścia, co ja. Z tą tylko różnicą, że Urysohn powoływał się na mnie, a Aleksandrow już się na mnie nie powołuje, bo przecież teraz, w swojej walce przeciwko Łuzinowi, powinien o mnie mówić źle!

Aleksandrow wydaje mi się przy tym nadzwyczaj doświadczonym intrygantem, a śmierć jego biednego przyjaciela Urysohna (którego nie zabił, podobnie jak Łuzin Suslina) była dlań bardzo pożyteczna<sup>30</sup>.

Będę Panu bardzo zobowiązany za poinformowanie mnie jak najszybciej o Pańskich zamierzeniach, a także za zwrot załączonych pism pod adresem [...].

Proszę przyjąć nasze braterskie pozdrowienia.

A. Lebesgue, P. Montel

Jak widać z tych listów, matematycy francuscy zareagowali szybko i w obronie Łuzina podjęli myśl Sierpińskiego, nie chcieli natomiast zaangażować się w „sprawie Aleksandrowa”. Były to już jednak dni, w których same władze sowieckie uznały potrzebę zakończenia „sprawy Łuzina”, tegoż bowiem 5 sierpnia 1936 r. zapadło postanowienie Prezydium Akademii Nauk ZSRS, które następnego dnia przedrukowała *Prawda*. Przypominam istotny fragment tego postanowienia:

Jednakże, biorąc pod uwagę znaczenie N.N. Łuzina jako wybitnego matematyka oraz ważąc całą siłę społecznego oddziaływania, jakie ujawniło się w tak szerokim, jednomyślnym i sprawiedliwym osądzeniu zachowania N.N. Łuzina, a także pragnąc pozostawić Łuzinowi możliwość przebudowy całego jego dalszego zachowania i pracy,

– Prezydium uważa za możliwe ograniczyć się do ostrzeżenia N.N. Łuzina, że przy braku rzeczywistego przełomu w jego dalszym zachowaniu będzie zmuszone niezwłocznie postawić wniosek o wykluczeniu N. N. Łuzina z akademickich szeregów.

„Sprawa akademika Łuzina” została więc zamknięta, ale wywołane przez nią fale rozlewały się po Związku jeszcze długo, m.in. w Tomsku (patrz odsyłacz 23). Matematycy francuscy o zamknięciu „sprawy” jeszcze jednak nie wiedzieli i działania kontynuowali. Denjoy używa mocnych słów, pisze bowiem w liście z 7 sierpnia 1936 r. do P. Langevina: „Wobec tego, że Łuzinowi zabrano katedrę uniwersytecką, usunięcie go z Akademii oznacza jego śmierć”. I dodaje: „W związku z tym dramatem niektórym matematykom francuskim będzie trudno kontynuować jakąkolwiek współpracę, naukową czy uniwersytecką, z Sowietami”. Langevin odpowiada listem z 12 sierpnia, że zgadza się pomóc: „Przekazę pismo [przygotowane przez Denjoy] poselstwu, do którego jestem gotów pójść choćby dzisiaj”. I rzeczywiście, E. Borel i P. Langevin przekazali 14 sierpnia 2004 r. w poselstwie sowieckim notę (przygotowaną przez Denjoy) na ręce W.P. Potiomkina, ówczesnego posła

<sup>30</sup> Podkreślenie autora listu.

ZSRS. W tej nocie najpierw uzasadnia się związek Łuzina z matematyką francuską.

Spośród wszystkich sowieckich matematyków, których prace przynajmniej częściowo są owiane ideami francuskiego pochodzenia, Łuzin jest najbardziej wyrazisty.

Jego główne dzieło<sup>31</sup> ukazało się w znakomitej serii monografii matematycznych<sup>32</sup>. Tym dziełem Łuzin pokazał, że jest najsilniejszym następcą Baire'a. Na idei Lebesgue'a Łuzin opiera swoją znakomitą teorię zbiorów analitycznych, wiążąc z koncepcjami Baire'a swoje głębokie badania oparte na liczbach pozaskończonych.

W taki sposób, właśnie od tych trzech założycieli współczesnej szkoły francuskiej, Łuzin wyprowadza swoje badania, których genialna oryginalność budzi zachwyt i uznanie we wszystkich krajach z wysoką kulturą matematyczną.

Po tym uzasadnieniu następuje wyrażenie życzenia.

Życzenie matematyków francuskich, najszczerzej zainteresowanych rozwijaniem kontaktów naukowych między Francją a ZSRS, sprowadza się do tego, by w tej trudnej sprawie [akademika Łuzina] rząd sowiecki, dając jeszcze raz wyraz swojej wielkoduszności, której dowody składał już tyle razy, okazał wielkoduszność w stosunku do obecnie obwinionego.

Życzenie to, jak wspomniałem, było spóźnione, niemniej wystąpienie matematyków francuskich było nie tylko gestem solidarności, lecz mogło również odegrać pewną rolę. Niewątpliwie powiększając ówczesną sowiecką ksenofobię, było ono jednak także poważnym ostrzeżeniem przed podejmowaniem w przyszłości wobec Łuzina dalej idących kroków. Biorąc pod uwagę znaczenie intelektualistów w życiu publicznym Francji, kroki takie mogłyby mieć poważne skutki polityczne, a to był argument, z którym Stalin się liczył. Wewnętrzne cele „sprawy” zostały zresztą osiągnięte, sam Łuzin złamany – dyktator mógł teraz okazywać wielkoduszność i nie sięgać po jego życie.

---

<sup>31</sup> N. Lusin, *Leçons sur les ensembles analytiques et leurs applications*, Paris: Gauthier-Villars, 1930.

<sup>32</sup> Od książki: E. Borel, *Leçons sur la théorie des fonctions*, Paris: Gauthier-Villars, 1898 – zaczyna się seria książkowa pod wspólnym nadtytułem *Collection de monographies sur la théorie des fonctions*. Borel redagował tę serię do roku 1930, wydając w tym okresie 34 monografie, w tym dwie własne (następną była: E. Borel, *Leçons sur les fonctions de variables réelles et les développements en séries de polynomes*, Paris: Gauthier-Villars, 1905).